



PUN NGAI
Pracownice chińskich fabryk



Wstęp do książki Pun Ngai. *Pracownice chińskich fabryk*. Poznań: Wydawnictwo Trojka 2010.

Ewa Charkiewicz

Made in China, made in Poland...

Zabawki, ubrania, radia, komputery, nawigatory samochodowe - w każdym z tych produktów "Made in China" jest wkład nisko płatnej pracy młodych kobiet, migrantek ze wsi w wieku od kilkunastu do dwudziestu kilku lat. Fenomenalny rozwój gospodarczy w Chinach,

podobnie jak opowieść o sukcesie polskiej transformacji, ma swoją drugą twarz. Za słupkami wzrostu PKB i wieżowcami Szanghaju czy Pekinu skrywają się obrazy zamykanych od połowy lat 90. fabryk i społecznej marginalizacji robotników z byłych industrialnych miast. Grupą szczególnie dyskryminowaną są robotnicy powyżej 30-ego roku życia, wykluczani z rynku pracy, jak i emeryci wobec których państwo zalega z płatnościami świadczeń¹. Nowa klasa robotnicza Chin to pozbawiani praw pracowniczych i obywatelskich chłopcy (dagongzai) i dziewczęta (dagongmei) – migranci z wiejskich rejonów kontynentalnych Chin. Dagong to chiński prekariat, siła robocza do wynajęcia, praca na kontrakt i na czas określony, a jeszcze częściej na nieformalnych zasadach.

W książce *Pracownice chińskich fabryk* Pun Ngai skupia się na młodych robotnicach migrantkach, z którymi pracowała i mieszkała, prowadząc badania na temat warunków pracy w fabryce elektronicznej w Specjalnej Strefie Ekonomicznej Shenzen, w południowych Chinach. W Shenzen 90 proc. zatrudnionych to młode migrantki z wiejskich regionów. Pracują za grosze, 12 godzin na dobę, mają tylko jedną wolną niedzielę w miesiącu. Permanentnie brakuje im snu. Mieszkają w fabrycznych barakach, które przypominają koszary – takie warunki pracy i życia w firmie zakamuflowanej pod nazwą „Meteor” opisuje Pun Ngai. Trzeba pracować dokładnie i szybko. Praca jest wyczerpująca i wiąże się z narażeniem na oddziaływanie toksycznych związków chemicznych. Firmy obniżają koszt pracy i „oszczędzają” na wydatkach na bezpieczeństwo pracy. Praca w takich warunkach skraca życie.

Można tak pracować tylko przez kilka lat. Potem młode kobiety wracają na wieś, zastępowane w fabrykach przez kolejne pokolenie młodych migrantek. Wiejska bieda i patriarchalne stosunki społeczne wypychają młode kobiety i mężczyzn w poszukiwaniu pracy. Część zarobków będą przysyłać na utrzymanie rodzin. Młode kobiety z racji na przypisywaną im potulność, dokładność i zręczne palce znajdują pracę w montowniach, szwalniach, w fabrykach zabawkarskich. Młodzi

mężczyźni – dagongzai zasilają przemysł budowlany. Dzięki podłym warunkom ich zatrudnienia powstaje symbol sukcesu nowych Chin: super wieżowce Pekinu czy Szanghaju. Firmy, poddostawcy w globalnych sieciach produkcji i konsumpcji maksymalizują zyski dzięki niskim wynagrodzeniom i zaległościom w wypłacaniu wynagrodzeń, podobnie jak władze prowincji, na które państwo scedowało odpowiedzialność za zabezpieczenia społeczne, zalegają z wypłatą emeryturⁱⁱ. Minimalna płaca i ustawowe godziny pracy nie są przestrzegane. Firmy nie muszą korzystać z agencji zatrudnienia, wystarczy ogłosić nowy nabór wśród pracowników i następnego dnia przed wejściem ustawiają się setki ludzi poszukujących pracy. Informacje rozchodzą się kanałami stworzonymi przez grupy etniczne, które są jedynym źródłem wsparcia, z jakiego mogą korzystać młode robotnice.

Pomimo daleko idących zmian w Chinach takie hierarchie władzy jak podział na miasto i wieś jak i podział pracy, płac i uprawnień według płci oraz przypisywane role i tożsamości okazały się niespodziewanie trwałe. Transformacja nie zmieniła tych nierówności i utrwalonych patriarchalnych wzorów, wprost przeciwnie wprzęgła je do działania na rzecz rozwoju chińskiego kapitalizmu.

Pun Ngai analizuje sytuację młodych kobiet – tymczasowych robotnic w kategoriach potrójnego systemu ucisku: przez patriarchalną kulturę, rynek i „socjalistyczne” państwo, które nie przyznaje wiejskim migrantom statusu obywatelskiego, nie zezwala na zameldowanie w mieście, nie dopuszcza do organizacji niezależnych związków zawodowych i nie dba o przestrzeganie prawa pracy. Ustawowa płaca minimalna w Specjalnej Strefie Ekonomicznej Shenzen wynosiła w 2004 i 2005 r. 76 dolarów, firmy poddostawców płaciły pracowniczkom 50-62 dolary miesięcznie, za pracę 10-12 godzin na dobę (ustawowy dzień pracy wynosi 8 godzin)ⁱⁱⁱ.

Współdziałając w systemie potrójnego ucisku nowe chińskie elity i zagraniczny kapitał generują zyski i zabezpieczają ten proces politycznie. Państwo i kapitał nie tylko mają wspólny interes ekonomiczny, ale także, jak opisuje Pun Ngai, wspólny interes w podtrzymywaniu i stosowaniu patriarchalnej strategii władzy działającej na rzecz zapewnienia taniej kobiecej siły roboczej. Bieda i patriarchat wypychają je ze wsi, a wymóg zamążpójścia w wieku dwudziestu kilku lat i brak możliwości pozostania w mieście zmuszają do powrotu na wieś. W montowniach pracują też kobiety w średnim wieku, które chcą zarobić na utrzymania dzieci i poprawić byt swoich rodzin. Menedżerowie w fabryce dyscyplinują kobiety do wytężonej pracy za pomocą przywołań do przestrzegania tradycyjnych reprezentacji kobiecości związanych z posłuszeństwem i pilnością, a mobilizacja konsumenckich pragnień i marzenia o staniu się – dzięki konsumpcji – kobietą z miasta, pozwalają racjonalizować sens tej pracy. Zakaz meldowania migrantów ze wsi w miastach i utrzymywanie niskich płac opiera się na i reprodukuje podział na wiejskie (gorsze) i miejskie pochodzenie. Uniemożliwia to migrantkom awans społeczny, samodzielność ekonomiczną czy małżeństwo w mieście, czemu towarzyszą społeczne represje wobec nieformalnych związków migrantek z miejscowymi mężczyznami czy szefami z Hong Kongu^{iv}. W sumie zakazy i dyscypliny tworzą zespół czynników, który wymusza na młodych kobietach powrót na wieś. Wiejska rodzina reprodukuje się i dostarcza tanich pracowników migrantów do globalnej fabryki dzięki zarobkom i dzieciom, jakie zapewniają młode kobiety, a tak zorganizowana globalna fabryka jest maszyną do maksymalizacji zysków na hiper konkurencyjnych rynkach.

Krótką historia globalizacji: „Meteor” w kadrze Mattela

Globalizacja ekonomiczna oraz kształtujące i podtrzymujące ją neoliberalne instytucje czy urzędnicy władzy^v nie byłaby możliwa w tej postaci, jakiej dzisiaj doświadczamy, gdyby nie trzy współdziałające wektory czy mega strategie globalnych transformacji. Jedną z nich jest przekształcanie zarządzania i generacji zysku w firmach (więcej poniżej, na przykładzie Mattel) w kierunku tworzenia globalnych i regionalnych hiperkonkurencyjnych rynków, oraz przyspieszania obiegu pieniądza przez gospodarkę. Procesom tym towarzyszy zmniejszanie się udziału sektora produkcji w akumulacji kapitału na rzecz sektora finansowego gdzie większa stopa dochodów z inwestycji, oraz nowa rola finansów, jako ramy w globalnej gospodarce jak i w życiu codziennym. Drugim wektorem zmian jest rozwój nowych technologii. Trzecią strategią władzy jest współdziałający z tymi procesami dyskurs neoliberalnego zarządzania oparty na dogmatach konkurencyjności, efektywności i prywatyzacji oraz działania na rzecz dostosowania podmiotowości do nowych form akumulacji kapitału. Rozdzielcza machina nieustannie dostosowuje i dzieli na jednostki zdolne do życia na prywatną subskrypcję, na ciała dopasowujące się do przyspieszenia produkcyjnej maszyny – i na ludzkie odpady. Obok funkcji ekonomicznej, w tej maszynie kobiety spełniają funkcje reprodukcyjne.

Dwie feministyczne badaczki, Chang i Ling nazywają ten nowy reżim akumulacji kapitalizmem techno-muskularnym, który jest w konflikcie z reżimem intymnego mozołu opartym na bezpośrednich relacjach między ludźmi w pracy reprodukcyjnej^{vi}. Kapitalizm zawsze rozwijał się dzięki eksternalizacji kosztów społecznych. O ile jednak państwo socjalistyczne czy państwo opiekuńcze społecznie zakorzenionego liberalizmu współuczestniczyło w podziale kosztów reprodukcji społecznej (edukacja, ochrona zdrowia, zabezpieczenia społeczne, ochrona środowiska, kultura – finansowane bądź współfinansowane ze środków publicznych) neoliberalne państwo, prywatyzuje sferę społeczną i przerzuca koszty opieki i reprodukcji społecznej do gospodarstw domowych i na barki kobiet. Nowa produkcyjna machina współpracuje z lokalnymi patriarchalnymi instytucjami, aby utrzymać ucisk kobiet oraz feminizuje i uelastycznia pracę, tak w Chinach jak w USA czy w Polsce. Jak już dość dawno temu zauważyły socjalistyczne feministki^{vii} – nie ma kapitalizmu bez patriarchy.

Jednym z prekursorów globalnych fabryk, jaką dzisiaj stały się południowe Chiny był Mattel, producent i właściciel marki lalki Barbie. Przekształcenia tej firmy pokazują rozwój globalnej gospodarki krok po kroku, z perspektywy jednego przedsiębiorstwa. Firma Mattel została założona w Kalifornii w 1945 r. i do 1960 r. była prowadzona jako firma rodzinna. Główny sukces handlowy firmy to lalka Barbie. Po raz pierwszy wyprodukowana w 1959 r. oferowała wzorzec seksualnie atrakcyjnej, samodzielnej kobiecości. Barbie, postrzegana przez współczesne feministki jako model zniewolenia kobiecego ciała odwoływała się do emancypacyjnych aspiracji pokolenia młodych kobiet z lat 40. i 50., które w czasie wojennej gospodarki i po powołaniu mężczyzn do wojska znalazły nie tylko pracę w firmach i fabrykach, ale również szansę na oderwanie się od patriarchalnej kultury. Po demobilizacji i powrocie mężczyzn na rynek pracy zostały odesłane do domu, aby zostać przykładowymi żonami i matkami. Lalka Barbie była adresowana do nich, jako model młodej emancypowanej, samo-stanowiącej kobiety, aby przenieść niespełnione aspiracje matek na życie ich córek. Jednocześnie Barbie generowała pragnienia i podmiotowości powiązane z nowymi wzorami konsumpcji (dla dagongmei praca w fabryce jest nieco znośniejsza, kiedy mogą marzyć o zostaniu „Barbi” z miasta, czy o zakupie kosmetyków z Hongkongu).

Faktyczną szefową firmy Mattel i motorem jej sukcesu była Ruth Handler. Do lat 1960. zarządzanie firmą nastawione było na wzrost produkcji, oraz na wzrost sprzedaży i pozyskanie większego segmentu rynku. Te osobne pioniry firmy były zarządzane wertykalnie, a pioniry księgowości i finansów obsługiwały produkcję i sprzedaż, pełniąc wobec nich rolę smaru, który oliwił jej funkcjonowanie. Jako nowy gracz na rynku zabawek, firma Mattel nie tylko musiała dysponować nowym produktem (kreacja Barbie i jej świata) i nową technologią (giętki plastik), ale także konkurencyjną ceną. Rozwiązaniem problemu konkurencyjności było zlecenie produkcji poddostawcom z wyczerpanej wojną Japonii. Liczna rzesza samotnych kobiet z pozbawionych środków do życia rodzin szła w domach na zasadzie pracy chałupniczej ubranka dla Barbie. Z perspektywy dzisiejszego stanu rynku pracy można je nazwać prekursorami elastyczności i prekariatu. Szefowa Mattel Ruth Handler chwaliła ich schludność, pilność, staranność i zręczne palce. Przez odwołanie do tych „kobiecych” cech menedżerowie z „Meteora”, opisywanego przez Pun Ngai, tak samo dzisiaj dyscyplinują do pracy dagongmei.

Mattel pozostał globalną fabryką, przenosząc się kolejno z Japonii do Indonezji, na Filipiny, a wraz z NAFTA (porozumie o wspólnym rynku między Kanadą, USA i Meksykiem) do maquilador (specjalnych stref ekonomicznych) w Meksyku tuż za amerykańską granicą. Po czym kolejno zamykał te fabryki, przenosząc produkcję gdzie indziej. Do redukcji miejsc pracy przyczyniała się także automatyzacja produkcji. Pod koniec lat 90. Mattel zamknął ostatnią fabrykę w USA. W El Segundo w Kalifornii została tylko centrala firmy, skąd odbywa się zarządzanie wartością akcji, sprzedaż, marką (czerpanie dochodów z praw intelektualnej własności to obecnie główne źródło zysków Mattel), a także sterowanie na dystans produkcją. Po paru dekadach zmian poddostawców i relokacji fabryk na całym świecie dzisiaj większość produkcji odbywa się w Chinach.

Tym zmianom towarzyszyło powstawanie dwóch rodzajów siły roboczej, dwóch rodzajów pracowników i dwóch form zatrudnienia w firmie: na umowy o pracę, ze wszystkimi uprawnieniami (emerytury, ubezpieczenia zdrowotne, subsydiowane przedszkole w firmie, program równych szans i zarządzania różnorodnością) dla pracowników i pracowniczek w centrali w El Segundo i pracowników wyższego szczebla u poddostawców w Chinach – oraz śmieciowe i nieformalne, elastyczne postaci zatrudnienia dla reszty pracowników. W opisywanej przez Pun Ngai fabryce „Meteor” centrala z El Segundo jest centralą z Hong Kongu, w łódzkim Indesicie, centrala jest we Włoszech. Ta forma podwójnego systemu zatrudnienia jest upowszechniona na całym świecie.

Wracając do lat 70., po sukcesie z Barbie Handlerowie popłynęli (dosłownie) na fali nowej mani „mergers & acquisitions”, przejmowania i łączenia firm. Zaczęli wykupywać inne firmy, w tym na kredyt, co uzależniło ich od banków. Jeszcze w latach 60. Ruth Handler i jej mąż przekształcili firmę rodzinną w spółkę akcyjną. Na początku lat 70., kiedy banki odmówiły restrukturyzacji długu oraz pod wpływem skandalu o nieuczciwe praktyki biznesowe, którego czarną bohaterką została Ruth Handler, pierwsi właściciele odeszli z firmy z hukiem. Zarządzanie firmą przejęli menedżerowie, których interes nie był już związany z rozwojem firmy, ale był interesem osobistym związanym z lojalnością wobec banków – nowych właścicieli akcji Mattela. Firma ta nie jest wyjątkiem, wprost przeciwnie jej przeobrażenia ilustrują powszechne zmiany w świecie biznesu, gdzie nie ma już XIX wiecznych kapitalistów, którzy sami byli właścicielami i zarządzali fabrykami. Firmami produkcyjnymi czy usługowymi zarządza anonimowa, zdepersonalizowana logika kapitału finansowego – mobilność, przyspieszenie, konkurencyjność inwestycji i

ustawiczne parcie na wzrost wartości akcji. Upowszechniany przez medialnych guru i szkoły biznesu nowy model zarządzania firmą nie był nastawiony na wzrost sprzedaży i produkcji, ale na wzrost wartości akcji i zarządzanie wartością oraz zarządzanie przepływem gotówki, podporządkowane umożliwianemu przez nowe technologie przyspieszeniu, aby inwestycje jak najszybciej generowały zyski i rosła wartość akcji, czyli aby udział odległych inwestorów w zysku się zwiększał. Na przesyconych towarami, hiperkonkurencyjnych rynkach należało ścinać koszt produkcji i dystrybucji, a więc przede wszystkim koszt pracy, aby osiągać zyski. Za każdym razem, gdy Zarząd Mattela ogłaszał cięcia w zatrudnieniu – wartość akcji firmy rosła, bo oznaczało to większe marginesy zysków.

Po pierwszym etapie globalizacji, który polegał na przenoszeniu produkcji do poddostawców do Japonii czy otwieraniu własnych firm na Filipinach (aby je potem zamknąć i przenieść do Indonezji) Mattel rozwijał się też przez ekspansję na kolejne rynki. Upadek muru berlińskiego umożliwił dostęp do rynków wschodnio-europejskich, a globalna liberalizacja inwestycji zabezpieczona w międzynarodowych umowach takich jak porozumienie o Światowej Organizacji Handlu czy NAFTA zadziałały na wyniki finansowe firmy jak viagra. Umieędzynarodowienie produkcji i dystrybucji w Mattel powodowało konieczność zabezpieczenia się przed ryzykiem w zmianach kursów walut. Tego rodzaju potrzeby biznesu prowadziły do rozwoju technik „hedgingu” i spekulacji na przyszłych kursach walut, co wraz z deregulacją sektora bankowego w czasach prezydentury Reagana i rozwojem informatyzacji przyczyniło się do tworzenia nowej ekonomii wirtualnych produktów finansowych. Informatyzacja umożliwiała centralizację sieciowego modelu zarządzania i przyspieszenie obiegu pieniądza w firmie i w gospodarce.

Przyspieszenie w generacji stóp zysku i szybszy obrót kapitału wiąże się z przyspieszeniem i intensyfikacją pracy ludzkich ciał w biurach i fabrykach. Pun Ngai opisuje menedżerów, którzy stoją za plecami robotnic, obserwują i mierzą ich czas pracy, określając nowe normy, które ustawicznie przyspieszają i dostosowują ruch ciała do przyspieszenia stopy zysków w firmie.

Wraz z informatyzacją zarządzania, w centrali Mattel w El Segundo rolę głównego zarządzającego odgrywa program (między innymi programy zintegrowanego zarządzania PeopleSoft), który reguluje zadania, procedury, tempo pracy, a zarazem wycenia koszt zadań, w tym koszt pracy oraz steruje przelewami, a tym samym umożliwia centralizację nadzoru nad każdą sekundą życia pracowniczki czy pracownika w firmie, łącznie z technikami oceny stanu zdrowia. Tego rodzaju kontrole ciał i zdrowia pracowników zaczęły się od zarządzania ryzykiem i monitoringu narkotyków, a kończą się na identyfikacji nowych postaci zysków, jak na przykład ubezpieczenie, jakie zawiera na swoją rzecz firma na wypadek śmierci pracownika. Tego rodzaju zysk można wygenerować szybko, jeśli firma dysponuje informacjami o stanie jej/jego zdrowia^{viii}.

Rosnąca konkurencyjność między różnymi możliwościami inwestowania kapitału – między produkcją czy usługami, które przynosiły niższe stopy zysku, a nowymi produktami fikcyjnego czy wirtualnego kapitału – wywierała presję na potaniecie kosztów pracy, co między innym skutkowało wzrostem zatrudnienia kobiet, których praca była i jest tańsza, oraz przeobrażaniem zatrudnienia mężczyzn na przetestowanych na kobietach zasadach prekariatu. Przyspieszenie pracy oznacza wycieńczenie ludzkiego ciała. Dagongmei są zdolne do pracy w takim tempie tylko przez kilka lat – dlatego system odsyła je na wieś, jako odrzut i ludzki balast.

Wielu teoretyków określa procesy tych zmian jako jakościowo nową, hiperkonkurencyjną postać kapitalizmu i jego finansjalizację, to jest prymat finansów w zarządzaniu państwem i

firmą czy własnym życiem^{ix}. Sukces firm na globalnych hiperkonkurencyjnych rynkach i wzrost gospodarczy wielu krajów rozwijających się i przechodzących transformację w dużej mierze zależy od pracy kobiet, oraz jak zwykle, od ich wkładu w reprodukcję społeczną. W latach 1975-1995, w 74 proc. krajów rozwijających się i w 70 proc krajów rozwiniętych, zatrudnienie kobiet wzrosło, przy czym aktywność zawodowa mężczyzn relatywnie zmniejszyła się. Tym zmianom towarzyszyło uelastycznianie zatrudnienia^x. W tym kontekście ekonomiści mówią o globalnej feminizacji zatrudnienia. Pun Ngai pokazuje te zmiany od dołu i w punkcie ich kapilarnej aplikacji na ciałach młodych kobiet.

Neoliberalne państwo i ekonomiczna globalizacja

W lekturze książki Pun Ngai uderzają podobieństwa z polską transformacją. Podobnie jak w Polsce, także w Chinach transformacja „od planu do rynku” była wdrażana i koordynowana przez państwo, najpierw przez socjalistycznych menedżerów, a po 1989 przez mikroklasę zarządzającą transformacją^{xiz}, grupę, która jest jej głównym beneficjentem.

W trakcie zarządzenia socjalistyczną gospodarką narodową wykształciła się menedżerska kultura zarządzania „od góry” i postrzegania problemów społecznych przez pryzmat państwa^{xii}, dla którego niezmiennym priorytetem jest wzrost gospodarczy – stąd elementy ciągłości w ekonomii władzy w PRLu i w neoliberalnej Polsce, przy zasadniczej różnicy co do podziału dochodów państwa i postaci politycznego upodmiotowienia. (Wówczas robotnik, dzisiaj inwestor jest podmiotem politycznym państwa). Podobnie jak w czasach państwowego socjalizmu w Polsce, chińskie państwo partyjne zaangażowało się w reformy gospodarcze w latach 80. ubiegłego wieku, a początek dało im usamodzielnienie ekonomiczne wiejskich komun i ich przeobrażenie w przedsiębiorstwa. W Polsce jedne z pierwszych prób urynkowania socjalizmu (radikalne podwyżki cen żywności z 1976 i 1980 r.) skończyły się protestami robotniczymi i powstaniem NSZZ Solidarność. Chińscy politycy pilnie obserwowali te zmiany, bo w 1982 r. zlikwidowali gwarantowane wcześniej w konstytucji prawo do strajku^{xiii}.

Decentralizacja, która jest opisywana jako czynnik sukcesu chińskiej transformacji, wiązała się zarówno z przekazaniem władzom regionalnym odpowiedzialności za reprodukcję społeczną (regulacja stosunków pracy, zabezpieczenia społeczne) jak i odpowiedzialności za wzrost gospodarczy, za czym poszła decentralizacja podatków. Zainteresowane wzrostem dochodów władze regionalne i lokalne zaczęły likwidować nieprzynoszące zysków przedsiębiorstwa, co skutkowało wzrostem bezrobocia, oraz konkurowały między sobą o inwestorów. Siłą przetargową był brak regulacji i nadzoru nad warunkami pracy, jak również podtrzymanie systemu zatrudnienia opartego na pracy kontraktowej i pracy migrantów ze wsi.

Słabo nadzorowana prywatyzacja i interes własny wiązał urzędników państwowych z biznesem. Jak pisze Pun Ngai, rynek i państwo są związane siecią relacji i rozmytą granicą między elitami biznesowymi a politycznymi. W latach 90. ogłoszono nowy etap reform, tak zwane reformy podwójnej ścieżki (plan i rynek), ale już w połowie tej dekady zaczęła się fala likwidacji i bankructw państwowych przedsiębiorstw, wskutek czego „zniknęło” blisko 7 mln miejsc stałej pracy z zabezpieczeniami społecznymi^{xiv}.

Wejście Chin do Światowej Organizacji Handlu w 2001 r. oznacza wzmocnienie ich roli jako globalnej fabryki świata i włączenie do globalnej gospodarki. W tym kontekście budzi wątpliwość czy termin „państwo socjalistyczne”, którym posługuje się Pun Ngai, jest adekwatny w nowej

sytuacji. Autorka pracowała w Shenzen w latach 1995-96, przed wielką falą likwidacji państwowych przedsiębiorstw. Stąd też jej analiza różnicowania uprawnień między robotnikami – gongren, politycznymi podmiotami państwa socjalistycznego, a dagongzai i dagongmei tymczasowymi migrantami ze wsi straciła swoją aktualność. Państwo socjalistyczne wraz z wielkoprzemysłową klasą robotniczą przeobraziło się w procesach włączania Chin w ramy ekonomicznej globalizacji. Natomiast podział na wieś i miasto jest nadal istotny dla zarządzania skupionego na wzroście akumulacji kapitału. Wieś jest traktowana jako rezerwuar taniej siły roboczej.

Od 2003 r. Chiny, nie bez wpływu protestów pracowniczych, wprowadzały humanistyczną politykę „harmonii i stabilności społecznej”. Odpowiedzialność za reprodukcję społeczną została zdecentralizowana, a władzom lokalnym postawione zostały sprzeczne cele: wspierać wzrost gospodarczy i akumulację kapitału oraz chronić reprodukcję społeczną. Za regulacje pracy i zabezpieczenia społeczne, w tym płace minimalne, ustawowe godziny pracy, wypłacanie emerytur odpowiadały władze regionalne. Nowe uprawnienia są przede wszystkim dostępne dla zatrudnionych na kontraktach. W 2006 r. 46 proc. dagongmei i dagongzai nie miało umów o pracę, a wobec 51,4 proc. pracodawcy zalegali z wypłatą wynagrodzeń. 90 proc. robotników budowlanych w Pekinie pracowało bez umowy^{xv}. Migrantki w Shenzen mogą dostać uprawnienia do uznania ich składek emerytalnych dopiero po 15 latach pracy na kontrakt. Akumulacja kapitału mogła się odbywać kosztem reprodukcji społecznej tymczasowych migrantów ze wsi.

Podobnie jak w Polsce, w Chinach transformacja zorganizowana była na podziale na młodych i starych pracowników (którzy mają złe nawyki pracy, jak pisała Elizabeth Dunn w książce *Prywatyzując Polskę*, o przeobrażeniach w pracy i zarządzaniu fabryką Alima Bobo Fruit w Rzeszowie po prywatyzacji zakończonej przejęciem przez amerykański koncern Gerber). W Chinach zagraniczne i nowe prywatne firmy preferowały dagongmei jako tańszą i w założeniu adaptowalną siłę roboczą, a państwo podtrzymywało ten system przez deregulacje mobilności i jednoczesny zakaz meldunku w miastach.

Rosnącemu zaangażowaniu państwa w tworzenie gospodarki wolnorynkowej i dostosowaniu do ekonomicznej globalizacji towarzyszyło w Chinach jak i w Polsce (jak również na całym świecie), wycofywanie się państwa z efektywnej odpowiedzialności za reprodukcję społeczną, co ma znaczenie w kontekście wzrostu nierówności społecznych. W 2006 r. poziom nierówności w Chinach mierzony współczynnikiem Gini'ego był wyższy niż w Indiach, Bangladeszu i Stanach Zjednoczonych^{xvi}. W tym samym okresie w Polsce, górne 10 proc. społeczeństwa miało większy udział w dochodach z rynku i niższy udział w kosztach utrzymania państwa niż górne 10 proc. w Stanach Zjednoczonych^{xvii}.

W Polsce, podobnie jak w Chinach państwo uprzywilejowuje inwestorów kosztem pracowników, na co u nas wskazuje z jednej strony podejmowana metodą krok za krokiem deregulacja pracy, ograniczenie praw pracowniczych i towarzysząca im systematyczna redukcja podatków CIT i podatkowych kosztów pracy czy wzrost liczby specjalnych stref ekonomicznych (łącznie 18, przy czym istniejące strefy są powiększane, np. oddziały łódzkiej strefy organizowane są w Warszawie). Podmiotem politycznym neoliberalnego państwa nie jest pracownik czy obywatel, ale inwestor. „Sukces” polskiej transformacji mierzony wzrostem PKB i wytwarzaniem wartości dodatkowej odbywa się kosztem taniej siły roboczej, co podkreślają rządowe dokumenty^{xviii} ale także przez systematyczną restrukturyzację i prywatyzację sfery społecznej i przekształcanie uczelni, szpitali, służb miejskich według modelu firmy, aby funkcjonowały zgodnie z rachunkiem

ekonomicznym. W konsekwencji prywatyzacji i marketyzacji sfery społecznej koszt utrzymania społeczeństwa i ludzkiego życia przerzucany jest na gospodarstwa domowe i barki kobiet. „Sukces” polskiej transformacji zapewniały także transfery fiskalne od podatników z UE – a nie podatki od dochodów firm z Polski, które są jedne z najniższych w Europie. W latach 1992-2004 liczba miejsc pracy netto zmniejszyła się w Polsce o 5 mln^{xix}, co było skutkiem likwidacji i prywatyzacji przedsiębiorstw. Po 2004 r. nastąpił, acz nie kompensujący poprzedniego ubytku, wzrost miejsc pracy, ale już na warunkach prekariatu, które większości nie zapewniały pracownikom bezpieczeństwa egzystencjalnego. Deregulacja prawa pracy, upłynnienie zatrudnienia i stopniowa acz systematyczna likwidacja praw ekonomicznych i socjalnych, zamiast tworzenia miejsc pracy - polityki nastawione na adaptowalność jednostek pod kątem użyteczności ekonomicznej i dyspozycyjności dla rynku sprawiły że wzrost „śmieciowych” miejsc pracy, wykreował kategorię pracujących biedaków i nie przełożył się na poprawę warunków życia. Neoliberalne państwo polskie współpracowało z rynkiem w potanianiu kosztów pracy i jej intensyfikacji (niepewne, upłynnione formy zatrudnienia, więcej zadań, wyższe normy za to samo lub niższe wynagrodzenie). Jak niedawno można było przeczytać w strategicznym dokumencie rządowym wyprodukowanym przez Ministerstwo Finansów, bezrobocie jest dobre, bo hamuje wzrost płac^{xx}. Za jeden z nowych wiodących podmiotów pracowniczych polskiej transformacji można uznać studentkę/matkę/tymczasową pracowniczkę na śmieciowej umowie.

Zarówno w Chinach i jak i Polsce neoliberalny wzrost gospodarczy i nowe formy akumulacji kapitału na hiperkonkurencyjnych rynkach odbywają się przez kreowanie nowej klasy pracującej – prekariuszek i prekariuszy, zatrudnionych na nieformalnych zasadach, bądź z ograniczonymi prawami pracowniczymi, na tymczasowych i nisko płatnych kontraktach, które utrzymują ludzi na krawędzi minimum egzystencjalnego i nie pozwalają na poprawę ich sytuacji i uzyskanie stabilności życia. Koszt reprodukcji społecznej i neoliberalnego rozwoju ponoszą przede wszystkim kobiety, z racji na ich podwójne obciążenie i ucisk związany z reprodukcją i rosnący udział w płatnej pracy na rzecz państwa czy rynku.

W Polsce w 2006 r. 69 proc. młodych kobiet i 29,8 proc. wszystkich zatrudnionych pracowało na tymczasowych kontraktach i umowach cywilno-prawnych, z ograniczonymi prawami pracowniczymi. W łódzkich montowniach i call centers za grosze pracują między innymi młodzi ludzie po studiach^{xxi}. W Chinach grupą społeczną, która przyczynia się do konkurencyjnej przewagi tego kraju jako globalnej fabryki, której kosztem wytwarzana jest wartość dodatkowa – są przede wszystkim dagongmei i dagongzai. Jednocześnie w obydwu krajach wzrastały różnice między kobietami. W Chinach wzajemnie wzmacniające się wektory ucisku to płeć, klasa, wiek, etniczność czy pochodzenie wieś/miasto.

W Polsce prekariuszki – w tym pracownice w montowniach i call centers, kobiety z nisko dochodowych gospodarstw domowych znajdują się w sytuacji szczególnego ucisku i włączenia w ramy nadzoru przez rynek oraz państwo, przez ich jednoczesne podwójne wykluczenie z racji na płeć i klasę. Dochód z pracy np. w SSE w Wałbrzychu jest rzędu 800 złotych netto (płaca minimalna), a przedszkole 400 złotych, ale to i tak nie rozwiązuje problemu opieki, bo praca w strefie jest na trzy zmiany, a przedszkole jest zamykane po 17-ej. Jeśli młoda kobieta nie przyjmie takiej oferty pracy, jest skreślana z listy zarejestrowanych bezrobotnych, a tym samym traci zasiłki z pomocy społecznej. Jeśli przyjmuje tę pracę, a nie jest w stanie sprawować opieki nad dzieckiem, to wówczas jest pozbawiana praw rodzicielskich. Dziennie rodzicom odbieranych jest w Polsce 20 dzieci, część z powodu ubóstwa. Chińska dagongmei, jeśli zajdzie w ciążę, musi

ją przerwać, albo wracać na wieś – w mieście nie ma uprawnień do opieki medycznej i żadnych możliwości opieki nad dzieckiem. Taka płciowo-klasowa dyskryminacja przez państwo i rynek nie jest „wypadkiem przy pracy”, ale pokazuje na związki między współczesnym neoliberalnym kapitalizmem a zmodernizowanym patriachatem.

Zarówno w Polsce jak w Chinach „widzialna ręka” państwa, czyli moc prawa jak i „liberalna nielegalność”, jak pisze Ching Kwam Lee^{xxii}, a więc odbieranie praw nabytych mocą prawa, jak również polityczny status bogactwa i legitymizacja polityki przez rynek skutkujące upowszechnioną korupcją wskazują na faktyczną rolę kapitału jako suwerena stojącego za deregulacją prawa pracy, czy prywatyzacją sfery społecznej. Współpraca kapitału z patriarchalną kulturą skutkuje przrzucaniem kosztów opieki do gospodarstw domowych i na barki kobiet. W Chinach miskę ryżu stawia na stół kobieca ręka, w Polsce za jedzenie dla rodziny także odpowiadają kobiety, a jednym ze skrzyńce zamykanych problemów społecznych w jest niedożywienie i głód w rodzinach, które pracują za grosze, albo nie mają pracy czy innych środków do życia. Bieda dosłownie skraca życie. Jak pokazują badania z lat 2004-2007, w Warszawie kobiety z biednej Pragi żyją o 14,1 lat krócej niż kobiety z zamożnego Wilanowa. Dla mężczyzn ta różnica jest jeszcze większa – 16,1 lat^{xxiii}. Dyskurs transformacji jako „success story” zamazuje wielorakie społeczne koszty przemian, w tym koszt ludzkiego życia.

Wiedza i opór

W ujęciu francuskiego filozofa społecznego Michela Foucaulta władza jest historycznie ukształtowanym stosunkiem sił i systemem relacji w danym społeczeństwie, który jest wzajemnie powiązany z systemem znaczeń i ze stosunkami ekonomicznymi^{xxiv}. Taka konceptualizacja władzy pokazuje wzajemne i skomplikowane uwarunkowania między władzą, językiem i kapitałem. Według Foucaulta, nie ma władzy bez oporu. Władza ustanawia się w odpowiedzi na opór, ale by mogła być skuteczna, musi go także uniemożliwiać za pomocą kombinacji zakazów, nakazów jak i przez produktywne działania na rzecz wytwarzania posłusznych, plastycznych ciał. Foucault zostawił po sobie skrzynkę z konceptualnymi narzędziami do analityki władzy, która zniewala przez normalizację (politykę prawdy) i technologie upodmiotowienie, wzajemnie dopasowując ciała i formy akumulacji kapitału^{xxv}. W optyce Foucaulta władza jest ustawicznym starciem, w wykładach z 1976 r. Foucault zastanawia się nad zastosowanie modelu wojny do analityki władzy^{xxvi}.

Pun Ngai odwołuje się do jego dorobku, pokazując jak chińskie państwo (między innymi przez system meldunkowy), rynek (ucisk pracowniczego ciała w firmie i upowszechnianie konsumenckich pragnień) oraz patriachat (kontrola nad reprodukcją i hierarchie podporządkowania kobiecego ciała) współdziałają w dostosowaniu wiejskich migrantek do akumulacji kapitału na hiperkonkurencyjnych globalnych rynkach.

Skupiając się na losie dagongmei, autorka nie przedstawia ich jak puste pudełko (forma bez treści) i bezwolne podmioty ucisku. Pokazuje ich zdolność negacji, sprawczość, jak i ich uwikłanie w patriarchalny ucisku czy korporacyjnym wyzysku, a zarazem to jak nawigują swoją ścieżkę życia między tymi przemożnymi siłami i pragnieniem poprawy swojej sytuacji. Owszem, państwo uniemożliwia inne sposoby pozyskiwania środków do życia, porzuca współodpowiedzialność za reprodukcję społeczną i współpracuje z rynkiem, aby tworzyć z nich tanią siłę roboczą, rynek kreuje konsumenckie pragnienia, aby je łączyć z kołowrotkiem produkcji i konsumpcji, ale

wyjazd ze wsi i marzenia o realizacji tych pragnień dają im oddech od korporacyjnej i patriarchalnej kultury. Pun Ngai przedstawia dagongmei jako sprawcze podmioty i identyfikuje postaci oporu, które nazywa oporem mniejszościowym, oporem ciała, które nie poddaje się totalizacji ucisku. Opór przybiera postać pozawerbalną, artykułuje się poza skolonizowanym systemem znaczeń. Ma postać bólu, zaburzeń cyklu zdrowia kobiet, które są protestem ciała wobec przyspieszenia produkcyjnej maszyny i intensyfikacji ucisku.

Oprócz analizy form oporu przed językiem, drugim ważnym rozwinięciem foucaultowskiej analityki władzy jest zwrócenie uwagi na technologie upłciowienia i fragmentację podmiotu (dla Foucaulta tak jak dla Marksa podmiot to mężczyzna). Pun Ngai analizuje technologie upodmiotawiania kobiecego ciała, jak i technologie siebie (stosunek do siebie i oddziaływanie na siebie) w kontekście potrójnego ucisku. Pisząc o oporze, odwołuje się także do Jamesa Scotta pojęcia infrapolityki^{xxvii} niewidzialnego, jak promieniowanie w podczerwieni (ang. infrared radiation) pola codziennych mikro-konfrontacji, nie do końca wypowiedzianych myśli, mini aktów oporu „za plecami”, gestów ironii wobec przełożonych, czy spowalniania linii produkcyjnej, czego nikt nie koordynuje głośno, a jednak wszystkie biorą w tym udział.

Idąc śladem Pung Ngai można postawić hipotezę, że to co nazywa oporem mniejszościowym, jest warunkiem poprzedzającym i koniecznym do kolektywnego oporu. Jak wskazują badaczki i badacze świata pracy, w Chinach rośnie liczba konfliktów rozstrzyganych w państwowym arbitrażu, strajków, blokad dróg, wzrasta liczba zbiorowych samobójstw^{xxviii}. Pung Ngai pisze o oporze, który poprzedza, a z pewnością jest niezbędnym warunkiem i prekursorem zbiorowych form protestu. Takie postaci oporu zależą od zdolności rozrysowania granicy między podmiotem a naciskami władzy (które zarówno przybierają postać bezpośredniego przymusu jak i uzyskiwania określonej współpracy ze strony pracowników), od zachowania zdolności do oceny sytuacji i własnego stosunku do siebie i współpracowników, niezależnego od produkcyjnej maszyny. Innymi słowy, trzeba zobaczyć i nazwać władzę bez jej dekoracji, jak króla bez ubrania, aby móc we własnej wyobraźni wyodrębnić się z jego władztwa i podejmować opór.

Jeżeli mniejszościowy opór ma być podtrzymany i przeradzać się w kolektywne działania, zbiorowościom potrzebne są jednostki zdolne do negacji, a zarazem do współodpowiedzialności za zbiorowość. Pun Ngai opisuje jedną z robotnic w „Meteorze”, Shutong, nazywaną „Fatso” ze względu na jej męski sposób bycia, która potrafiła ująć się za koleżanką, pomagała w pracy tym, które nie nadążały na swoich stanowiskach, była pierwsza do podnoszenia sprzeciwu i była znana z odwagi w stawianiu czoła kierownictwu, a przede wszystkim nie dawała się łatwo sfeminizować. Menedżerowie nie mieli pod ręką repertuaru technik, które mogły wymuszać jej posłuszeństwo. „Machina dyscyplinarna fabryki nie mogła sobie poradzić z seksualną tożsamością Fatso. (...) Wszyscy zdawali sobie sprawę z ważnej roli Fatso na naszej linii i dlatego reguły dotyczące płci nie obowiązywały w jej przypadku. Nie oznacza to, że machina dyscyplinarna wcale nie kontrolowała jej zachowania; natomiast musiała uciekać się do innych metod”. Nieheteroseksualna tożsamość wyposażała Fatso do transgresji i podtrzymania oporu.

Dlaczego Pun Ngai napisała książkę, która tak bardzo odbiega od wielu publikacji o transformacji w Chinach? Pun Ngai podjęła badania z potrzeby negacji „success story” przeobrażenia Chin w globalną fabrykę. Druga trajektoria badań i pisanie to empatia i współodczuwanie z dagongmei. Jej narracja o dagong mei rozpoczyna się od opisu społecznej traumy – pożaru w fabryce zabawek w Shenzhen i zapisu rozmowy z Xiaoming, jedną z kilku kobiet, która przeżyła pożar. Książka jest artykulacją protestu i oporu przeciwko przemocy społecznej wobec młodych

robotnic. Przez blisko dwa lata, 1995-1996 Pun Ngai pracowała przy taśmie w fabryce produkującej urządzenia nawigacyjne do samochodów, a także mieszkała z pracownicami w kontrolowanych przez firmę pomieszczeniach mieszkalnych. Nigdy jednak, co sama podkreśla, z racji na uprzywilejowaną pozycję badaczki z Hongkongu nie mogła stać się dagongmei. Dużą wartością dodaną tej książki jest to, iż autorka nie ogranicza się do badań lokalnych, etnografii czy studium przypadku, ale pokazuje związki między warunkami ich pracy i technologiami upodmiotowienia - a przeobrażeniem państwa i ekonomiczną globalizacją. Książka nie tylko uwidacznia ucisk kobiet, których głos jest zagłuszany czy pomijany w polityce, ale także sama w sobie jest aktem oporu i transgresji – jako zasób krytycznej wiedzy feministycznej, wytwarzanej z perspektywy kobiet doświadczających ucisku. Zarazem książka pisana jest w stylu autorefleksji nad badaniami, co, wraz z empatią, pozwala nie zawłaszczać głosu dagongmei, ale robić dlań miejsce i podkreślać ich sprawczość. Już po opuszczeniu fabryki Pun Ngai przyczyniła się do założenia Chińskiej Sieci Pracowniczek (Zob. : <http://www.cwwn.org/eng/main.html>).

Ewa Charkiewicz

Wstęp do książki: Pun Ngai. Pracownice chińskich fabryk. Poznań: Wydawnictwo Trojka 2010

Dane bibliograficzne

Ewa Charkiewicz. Made in China, made in Poland. Wstęp do książki Pun Ngai. *Pracownice chińskich fabryk*. Biblioteka Online Think Tanku Feministycznego 2010. URL http://www.ekologiasztuka.pl/pdf/f0105charkiewicz_china_poland.pdf

ⁱ C.K. Lee, „Livelihoods struggles and market reform. (Un)making of Chinese labor after state socialism”, w: *UNRISD Occasional Paper*, nr 2, 2005.

ⁱⁱ Tamże.

ⁱⁱⁱ J. Chan, K. Mak, „[Overview of China's Garment Industry](http://www.cwwn.org/eng/eng_main.html)”, http://www.cwwn.org/eng/eng_main.html.

^{iv} Z. Ye, „Migrant women workers and the emerging civil society in China”, w: *The Asia Foundation, raport*.

^v „Niejednorodny zestaw składający się z dyskursów, instytucji, form architektonicznych, decyzji regulacyjnych, praw, środków administracyjnych, stwierdzeń naukowych, filozoficznych, moralnych i filantropijnych (...) urządzenia władzy są siecią relacji między tymi elementami”. M. Foucault, *Power/Knowledge. Selected Interviews and Other Writings, 1972-1977*, red. C. G. Brown, New York 1980, s 194-196.

^{vi} Koncepcja techno-muskularnego kapitalizmu w: K. Chang, L.H.M. Ling (2000), „Globalization and its intimate other: Filipina Domestic Workers in Hong Kong”, w: *Gender and Global Restructuring: Sightings, Sites and Resistances*, red. M. H. Marchand, A.S. Runyan, London/New York 2000.

^{vii} Sheilla Rowbotham, Maria Mies, Zillah Eisenstein, Donna Haraway, Hesther Eisenstein – to kilka spośród feministek z USA i Europy Zachodniej identyfikujących się jako socjalistki.

^{viii} Takie nowe przypadki ucisku dokumentuje Michael Moore w filmie *Capitalism, a love story*, z 2009.

^{ix} Zob B. Foster, „Kryzys a finansjeryzacja kapitału”, w: *Le Monde Diplomatique – Edycja polska*, nr 7(29), lipiec 2008.

^x G. Standing, „Global feminisation through flexible labor. A theme revisited”, w: *World Development*, t. 27, nr. 3, 1999, s. 583-602,

<http://csde.washington.edu/~scurran/files/readings/May19/Standing.%20Global%20Feminization%20Through%20Flexible%20Labor.pdf>.

^{xi} J. Tittenbrunn, *Z deszczu pod rynnę. Meandry polskiej prywatyzacji*, t. I-III, Poznań 2008.

^{xii} J. Scott, *Seeing Like a State. How certain schemes to improve human condition failed*, Yale University Press 1998.

^{xiii} Wilson, 1980 w: C.K. Lee, op. cit.

^{xiv} C.K. Lee, op. cit.

^{xv} King-Chi Chan, ibid; N. Pun, C. Chan, C. King, C. Jenny, „The role of state, labour policy and migrant workers struggles in globalized China”, w: *Global Labor Journal*, t.1, nr 1, 2010.

^{xvi} Andreas 2008, w N. Pun, C. Chan, C. King, C. Jenny, op. cit.

^{xvii} OECD, *Growing Unequal. Income Distribution and Poverty in the OECD Countries*, Paryż 2008.

^{xviii} M. Boni. *Polska 2030 – wyzwania rozwojowe*, Warszawa 2009.

^{xix} M. Kabaj. *Ekonomia tworzenia i likwidacji miejsc pracy. Dezaktywizacja Polski?* Instytut Pracy i Spraw Socjalnych, Warszawa, 2005

^{xx} Rada Ministrów, *Założenia projektu budżetu państwa na rok 2011*, Warszawa 2010.

^{xxi} I. Desperak, „Młodzi z Łodzi”, w: *Biblioteka Online Think Tanku Feministycznego*, 2010.

^{xxii} C.K. Lee, op. cit.

^{xxiii} Urząd Miasta, „Raport o stanie zdrowia mieszkańców Warszawy”, http://um.warszawa.pl/v_syrenka/new/index.php?dzial=aktualnosci&ak_id=21421&kat=12.

^{xxiv} M. Foucault, „Podmiot i władza”, w: *Lewą Nogą*, nr 9, 1998, http://www.ekologiasztuka.pl/seminarium.foucault/readarticle.php?article_id=21.

^{xxv} M. Foucault, „Prawo śmierci, władza nad życiem”, w: *Historia seksualności*, t. 1, Gdańsk 2010.

^{xxvi} M. Foucault, *Trzeba bronić społeczeństwa*, Warszawa 1998.

^{xxvii} J. Scott, *Domination and the Arts of Resistance. Hidden Transcripts*, Yale University Press. 1990.

^{xxviii} C.K. Lee, op. cit.; N. Pun, C. Chan, C. King, C. Jenny, op. cit.